

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [DŹWIĘKI POZYTYWKI]

MARCIN MIKUŁA: **Nie idzie tak płynnie jak powinno. To jest polifon. Dobra. To ja będę opowiadał. Nie pogramy (śmiech) na tym.**

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

MARCIN MIKUŁA: Historia muzyki takiej odtwarzanej z urządzeń przenośnych, na których nie trzeba było umieć grać to jest końcówka dziewiętnastego wieku. Marcin Mikuła z dogramofonu.pl Już na początku dziewiętnastego wieku co prawda jakieś tam próby takich urządzeń powstawały, natomiast pierwszym takim, który się powszechnie dostał do domów i był powszechnie używany był właśnie polifon. Polifon to taka duża pozytywka mająca ograniczony zakres dźwięków ale polifon tym różnił się od takich pozytywek, które zdarzały się już wcześniej w domach, tym że miał wymienne dyski. Metalowe dyski pozwalały odtwarzać różne utwory, czyli nie byliśmy skazani w kółko na jedną melodie tak jak w przypadku pozytywki. Tu mogliśmy sobie dowolnie dobierać utwory zmieniając metalowe dyski. Najstarsze polifony jakie mamy to są urządzenia z około tysiąc osiemset osiemdziesiątego roku i były to dosyć powszechne w tamtym czasie dostępne na rynku w Wielkiej Brytanii, czy w Niemczech. Polifon to końcówka dziewiętnastego wieku ale też pod koniec dziewiętnastego wieku powstały pierwsze urządzenia zapisujące już ludzki dźwięk i melodie graną przez człowieka. Takim urządzeniem był fonograf wynaleziony przed Edisona i opatentowany w roku tysiąc osiemset osiemdziesiątym siódmym. Fonograf pozwalał z jednej strony na zapisywanie na woskowym wałku dźwięku nagrywanego przez, wycinanego de facto na takim gładkim wałku woskowym przez igłę, a później odtwarzanie tego samego dźwięku często na tym samym urządzeniu. Także to była duża rewolucja, która na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku wprowadziła duże zamieszanie w branży muzycznej, dlatego że ten okres nazywany jest w kulturze „Złotym wiekiem Opery”, czyli okresem w którym żyli i tworzyli najwięksi muzycy operowi. Wielu z nich nie zdecydowało się nagrać

swojego głosu i nie zechciało zaśpiewać ze względu na to, że ta jakoś odtworzonego dźwięku była ich zdaniem była bardzo słaba i to byłoby uwłaczające ich kunsztowi to żeby nagrywać i tak zniekształcać ich dźwięk, także w początkowym etapie takim fonografii domowej, nazwijmy to, uważano zapis dźwięku za taki dostępny dla jakiegoś pospólstwa, dla biedoty, a nie dla prawdziwych znawców bo ich było stać na to, żeby pójść do opery i posłuchać tego znanego śpiewaka na żywo. W tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym siódmym roku Berliner opatentował gramofon. To było pierwsze urządzenie, które odtwarzało, podobnie jak w polifonie, dyski. Te dyski nie były już jednak metalowe z nacięciami tylko były już taką, no można powiedzieć, że woskową płytą. To troszeczkę była kopia tego Edisona z woskowymi wałkami. Materiał, który był tam wykorzystywany to żywica z szelaków. Te płyty miały tą zaletę w porównaniu z wałkami wykorzystywanymi w fonografach, że pozwalały nagrać troszeczkę więcej muzyki. Wałki w początkowym okresie miały minutę długości, później dwie minuty. Płyty gramofonowe, takie na siedemdziesiąt osiem obrotów, które znamy, które są najpopularniejsze, czyli te dziesięciocalowe pozwalały nagrać około trzech i pół minuty muzyki na jednej stronie płyty. Przez pewien czas oba formaty funkcjonowały równolegle. Edison forsował swoje rozwiązanie. Berliner i jacyś producenci gramofonów, którzy pracowali na jego patentach forsowali swoje rozwiązanie. Ostatecznie zwyciężył gramofon i gramofon na korbę to urządzenie, które powstając na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku w pierwszych trzydziestu latach dwudziestego wieku w zasadzie zrewolucjonizowało zupełnie przemysł fonograficzny i to już było urządzenie, które w pewnym momencie znajdowało się już w każdym domu. Trzeba pamiętać, że to były czasy zanim dostępne były odbiorniki radiowe więc nie każdy mógł sobie słuchać tej muzyki na co dzień. Gramofony na korbę już dawały taką możliwość i dużo większy dostęp do muzyki i do twórczości tamtego okresu. Gramofony na korbę można podzielić na różne typy i przede wszystkim różnią się one rozmiarem. Od takich przenośnych walizek, które można było zabrać ze sobą gdzie wychodząc z domu jako takie przenośne źródło dźwięku, poprzez gramofony takie biurkowe, które były drewnianymi skrzynkami pozwalającymi na odtwarzanie płyt w domu ale to był już taki lepiej wyglądający, bardziej ozdobny model. Pewnie każdy z nas kojarzy taki gramofon z ozdobną tubą jako element wystroju w takich dawnych domach. To też były takie same gramofony na korbę, po największe gramofony szafkowe, czyli takie słupki, bądź całe większe komody, które były tak naprawdę osobnym meblem w domu. Każdy z nich miał w środku umieszczony mechanizm, tuba też tak samo jak w gramfonie z tą widoczną tubą. Ona tu oczywiście też jest tylko jest schowana w tej drewnianej skrzyni. Mamy jakieś szafeczki, które pozwalają na przechowywanie płyt. I w pewnym momencie, myślę że na przełomie lat dwudziestych, trzydziestych było to bardzo popularne urządzenie i pewnie w każdym eleganckim domu

wypadało taki gramofon mieć i te gramofony były dosyć powszechne. Też sporo takich gramofonów sprzedawano w Polsce w tamtym okresie. Gramofony produkowane były przez wiele zakładów takich lokalnych. Każdy skład płytowy, bo tak nazywały się w tym czasie sklepy muzyczne z płytami, każdy większy skład płytowy produkował swoje gramofony. Stąd bardzo wiele tych gramofonów szafkowych i biurkowych zupełnie różnych i tak naprawdę ciężko jest nieraz trafić na dwa podobne gramofony Polskiej produkcji, dlatego że lokalnie produkowane były tylko te meble jako same szafki, a wkład najczęściej był mechanizmem Brytyjskich firm, czy Amerykańskich takich jak Victor, jak Decca. To były najpopularniejsze mechanizmy i one były wykorzystywane w takich gramofonach też produkowanych u nas lokalnie. Odtwarzając muzykę z pierwszych urządzeń oczywiście istniał problem regulacji głośności. W przypadku fonografów Edisona, czyli tych odtwarzających woskowe wałki regulowało się głośność dobierając wielkość tuby. Jak widzimy tuby koncertowe służyły do odtwarzania w dużych pomieszczeniach dla większej ilości słuchaczy. Małe tuby używane były w domu do cichego odtwarzania. W przypadku gramofonów, gramofony szafkowe czy biurkowe miały oczywiście regulacje głośności, poprzez uchylanie drzwiczek. Takie drzwiczki znajdowały się z przodu gramofonu. Ich uchylanie pozwalało regulować głośność odtwarzania. Czasem w środku znajdowała się specjalna żaluzja, która też miała dodatkową regulację prześwitu co powodowało, że ten dźwięk zatrzymywany był w metalowej tubie, która wbudowana jest wewnątrz tego gramofonu lub swobodniej wydobywał się na zewnątrz grając znacznie głośniej. Najmniejszym mechanizmem jaki był produkowany to mechanizm Szwajcarskiej firmy MikiPhone, który był naprawdę kieszonkowym gramofonem. To był gramofon, który po złożeniu był wielkości mniej więcej konserwy i taki gramofon po rozłożeniu można było zakręcić i zagrać z niego płytę szelakową w dowolnym miejscu. On był dosłownie kieszonkowy. Było to bardzo wygodne, natomiast na pewno dużo mniej wygodne były płyty, które trzeba było za tym gramofonem nosić bo tego się niestety nie dało zmniejszyć. Taka płyta waży około dwustu pięćdziesięciu gramów, ma dziesięć cali, czyli dwadzieścia kilka centymetrów średnicy, do tego jest dosyć gruba i bardzo delikatna. Płyty szelakowe w przeciwieństwie do płyt winylowych są bardzo kruche, można je bardzo łatwo uszkodzić, jeżeli taka płyta upadnie na ziemię to najprawdopodobniej pęknie i będzie już zupełnie bezużyteczna. Mimo to był to format, który do lat sześćdziesiątych był jedynym takim, znaczy może nie jedynym ale zdecydowanie dominującym w tym temacie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale teraz, kiedy uda nam się znaleźć takie płyty szelakowe to spokojnie można je odtwarzać.

MARCIN MIKUŁA: Jak najbardziej. Płyty szelakowe stają się coraz popularniejsze. Mam wrażenie, że wracają do łask i już nikt nie wyrzuci bez jakiegoś specjalnego rozeznania najpierw co to dokładnie jest. Oczywiście łatwo o taką płytę uszkodzoną. Dużo trudniej znaleźć Polskie płyty przedwojenne i to są takie najczęściej poszukiwane przez kolekcjonerów rzeczy, to są utwory takich wydawnictw jak Odeon, jak przedwojenna Polska Syrena Electro. Tych utworów nie jest dużo bo z oczywistych powodów czas wojny dosyć dużo tych płyt zniszczył ale też jakby braki materiałowe po wojnie spowodowały, że wydawnictwa państwowe, muzy, które produkowały płyty szelakowe po drugiej wojnie światowej z braku surowców sprzedawały te płyty tylko na wymianę przez pewien okres, czyli żeby kupić nową płytę trzeba było przynieść dwie stare na wymianę, które szły na przemiał, na to żeby pozyskać z powrotem surowiec co spowodowało niestety bardzo wiele pięknych, polskich nagrań przedwojennych bardzo dobrych jakościowo i muzycznie bezpowrotnie poniszczono, wymieniając te płyty na jakieś takie powiedzmy drugiej kategorii marsze wojskowe, czy tego typu utwory. Natomiast cały czas odnajdują się jakieś polskie utwory, co ciekawe największe wydawnictwo Polskie przedwojenne, czyli Syrena Electro, do tej pory tak naprawdę nie wiadomo ile płyt i ile tytułów, znaczy ile płyt to na pewno nigdy nie będzie wiadomo ale ile i jakie tytuły wydało Syrena Electro też do tej pory nie wiadomo, dlatego że nie zachowały się żadne oficjalne katalogi i wszystko to co wiemy to są zbiory kolekcjonerów indywidualnych, którzy gdzieś tam budując swoje bazy dodają kolejne tytuły. Jak już się wydaje, że mamy kompletną bazę tytułów i wydawnictw to nagle okazuje się, że ktoś przynosi coś nowego i trzeba poszerzyć katalog tych płyt. Wydawnictwo Syrena Electro zostało zlikwidowane w trzydziestym dziewiątym roku. Zaraz po wybuchu wojny część matryc, których tłoczono te płyty udało się uratować ale zaraz po wojnie Poznańskie wydawnictwo Mewa, później Melodie korzystały z tych matryc ale tam już i ten skład właśnie materiału, z którego robiono płyty był znacznie gorszy i powiedzmy ten kunszt samego nagrania może nie był aż tak wyraźny. Najlepiej kunszt wykonawcy, który nagrany jest na płycie słyhać na płytach sprzed roku dwudziestego piątego, dlatego że były to płyty akustycznie nagrywane. To znaczy nie używano na żadnym etapie ich nagrywanie prądu. Orkiestra, która nagrywała czy z solistą, który śpiewał bądź sam instrumentalny utwór nagrywany był po prostu w małym studiu przed wielką tubą, gdzie orkiestra miała dwa podejścia do tego żeby nagrać zaplanowany utwór. Wybierano jedno, jedną płytę niszczone, drugą przekazywano dalej do tłoczenia. No było to o tyle mistrzowskie w wykonaniu tamtych twórców, że tu nikt nie montował osobno ścieżki każdego instrumentu, nie sklejał tego z małych kawałków. Orkiestra wychodziła raz żeby zagrać raz i ten raz był nagrywany, także płyty sprzed

dwudziestego piątego roku, tak zwane płyty akustyczne to jest to czego najczęściej poszukują kolekcjonerzy płyt szelakowych.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jakie płyty by mógł mieć w swoim domu modny Polak w międzywojniu.

TOMASZ MIKUŁA: W tym okresie oczywiście tworzyli i występowali i nagrywali płyty przede wszystkim aktorzy Teatrów Rewiowych, których w przedwojennej Warszawie było kilkadziesiąt i zresztą w całej Polsce tych teatrów było bardzo duża ilość i większość twórców spektakli, czy piosenek do tych rewii i oni nagrywali tak, że te utwory na płyty szelakowe więc bardzo często było tak, że premiera danego przedstawienia, jeżeli okazywało się, że jakaś piosenka podczas przedstawienia zaskoczyła to już za dwa, trzy dni taka płyta była w sprzedaży w Warszawskich sklepach. Także bardzo szybko reagowali sprzedawcy, bardzo popularni wykonawcy tego okresu to wszystkim znani piosenkarze, tacy jak Bodo, jak Aston, jak Hanka Ordonówna to wszystko znane nazwiska. Mieczysław Folk także zaczynał w okresie dwudziestolecia, czy tego okresu międzywojennego i większość tych utworów gdzieś tam została zachowana, później została przegrywana i wydawana w nowych aranżacjach, natomiast najbardziej wartościowe i najciekawsze są zawsze te pierwsze nagrania. Bardzo dużo nagrywali polscy piosenkarze, polscy wykonawcy. To było niemal jak produkcja taka taśmowa. Byli specjaliści wokaliści tacy jak Tadeusz Faliszewski, który potrafił nagrać kilka płyt dziennie i znany był z tego, że śpiewał w zasadzie każdą piosenkę, która przyjmowała się gdzieś wśród Warszawskiej publiczności. I bardzo szybko nagrywał to pod swoim nazwiskiem, ponieważ był to okres, gdzie umówmy się, że prawa autorskie i jakaś ochrona tych praw była w dużych powijakach i najczęściej odbywało się to na zasadzie jakiejś dżentelmeńskich umów i odpłatności za zakupione nuty. Najczęściej kompozytorzy dwudziestolecia międzywojennego to były też przede wszystkim osoby, które bardzo dużo podróżowały, dlatego że musiały podróżować w poszukiwaniu nowych utworów, nowych tematów. Oni regularnie jeździli do Berlina, do Wiednia, do Londynu, gdzie kupowali nuty i to kupowanie nut było de facto kupieniem praw autorskich i prawa do tego, żeby nagrać i przerobić sobie taki utwór. Szybko pisano do tego Polski tekst i wiele utworów, które znamy okresu dwudziestolecia międzywojennego to są tak naprawdę utwory zagraniczne. Bardzo dużo utworów jest utworami Niemieckimi ale zdarzało się też tak, że Polskie utwory wyjeżdżały za granicę i najpopularniejszym do dnia dzisiejszego utworem, który najwięcej razy był kopiowany i wykorzystywany w muzyce światowej, był utwór

Petersburskiego, w polskim tytule „Tango Milonga”, znany niemal na całym świecie jako utwór Donna Clara. Do tej pory najczęściej powielany i kopiowany, wykonywany przez największą ilość artystów utwór napisany w Polsce, w historii polskiej muzyki.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wracając do historii gramofonów i płyt, które te gramofony odtwarzała. Kolejny etap to płyty winylowe, które zastępują płyty szelakowe.

TOMASZ MIKUŁA: Zaraz po wojnie wkraczają gramofony elektryczne. One w początkowym etapie nadal odtwarzają płyty z prędkością siedemdziesięciu ośmiu obrotów, czyli taką jak gramofony na korbę. Też mają wymienną, stalową igłę, którą trzeba dosyć często wymieniać. Natomiast mają już napęd elektryczny, a nie napęd taki jak znamy ze starych zegarów, takich sprężynowych, który no wiadomo, że był mniej doskonały i przede wszystkim bardziej uciążliwy przez tą potrzebę nakręcania go co kilka płyt. Z czasem zmienia się też format zapisu muzyki na płycie. Płyta szelakowa jest zastąpiona przez płytę winylową, która jest już tworzywem sztucznym. Nie potrzeba do tego szelaku, czyli tej żywicy, której pozyskiwanie jest uciążliwe i oczywiście generuje dodatkowe koszty. Płyta winylowa jest dużo tańsza, a dzięki zmienionej metodzie zapisu na zapis drobnorowkowy na płycie o tym samym wymiarze udaje się zmieścić jeszcze więcej muzyki. Metodologia odtwarzania, czy logika grania jest bardzo podobna. Zapis tego dźwięku znajduje się w rowku takiej płyty. Natomiast płyta winylowa od roku tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego wypiera już całkowicie płyty szelakowe i ostatnie wydawnictwa płyt szelakowych w europie to jest rok właśnie tysiąc dziewięćset sześćdziesiąty. Później zdarzały się jeszcze jakieś pojedyncze wydawnictwa, głównie w Azji. Nawet pierwsze płyty Beatlesów wydawane były na płytach szelakowych w jakichś azjatyckich regionach. Ostatnimi takimi największymi twórcami, czy gwiazdami płyt szelakowych byli bez wątpienia Fran Sinatra i Elvis Presley, którzy są twórcami tego przełomu obu standardów bo obaj wydawali bardzo dużo płyt jeszcze w okresie dominacji płyt szelakowych na siedemdziesiąt osiem obrotów. A później wkroczyli w tą erę winyli i stali się tu zdecydowanie symbolem tych płyt. Gramofony, kiedy zaczęły pojawiać się gramofony elektryczne musiał zmieniać igłę. Oczywiście w momencie, w którym zapis zmienił się na zapis drobnorowkowy taki jak na płycie winylowej. Tam mechanizm nadal napędzany elektrycznie, natomiast sama igła była już innej konstrukcji, nie była stalową igłą jednorazowego użytku. Trzeba pamiętać, że przy gramofonach na korbę taką igłę stalową należało wymienić co jedną płytę.

Te igły w gramofonach elektrycznych są już oczywiście wielokrotnego użytku, są dużo bardziej czułe, mają większą wytrzymałość. Jest pewna różnica między płytami szelakowymi, a płytami winylowymi. Jeśli chodzi o trwałość tego nośnika. Płyty szelakowe co prawda były dużo delikatniejsze i łatwiej je było uszkodzić, natomiast zupełnie nie przeszkadzało im w odtwarzaniu drobne rysy na płycie, natomiast w przypadku płyty winylowej no to każdy wie jak to wygląda jak na płycie pojawi się jakaś rysa to płyta nie zagra już dalej sama.

MAGDALENA MISZEWSKA: I jeszcze jeden nośnik nam został po drodze. Zagubiliśmy go. Charakterystyczny dla krajów europy wschodniej – pocztówka dźwiękowa.

TOMASZ MIKUŁA: Pocztówka dźwiękowa to rzeczywiście wynalazek pochodzący z naszego regionu. Na często domowej produkcji niemalże urządzeniach. Na plastikowych kartach nagrywana była muzyka. W bardzo podobny sposób i podobnej technice właśnie płyty szelakowej i wałki dla fonografów Edisona. W bardzo podobny sposób te urządzenia wycinały na plastikowej karcie rowki z utworem, który chcieliśmy skopiować. Był to okres, w którym tak naprawdę tylko dzięki tym pocztówkom wiele osób poznało twórczość takich zespołów jak The Rolling Stones, czy The Beatles, czy innych zagranicznych, które niekoniecznie były dostępne w dużych, oficjalnych wydawnictwach. Pocztówki dźwiękowe wracają również do łask, równie interesujące może okazać się odnalezienie gdzieś na strychu takich pocztówek, na których nagrany jest głos kogoś z naszej rodziny, dlatego że istniały punkty w większych miastach. Punkty nagrywania takich pocztówek, do którego można było udać się po to, żeby nagrać życzenia na przykład imieninowe, bądź świąteczne dla bliskiej osoby i to później dawane było w formie pocztówki dźwiękowej, którą można było wysłać. Także zachęcam do takich poszukiwań bo być może gdzieś rodzice, bądź dziadkowie nagrywali tego typu życzenia, czy tego typu pozdrowienia z jakichś wyjazdów.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

TOMASZ MIKUŁA: Używając gramofonu na korbę jednym ze sposobów regulacji głośności odtwarzania był odpowiedni dobór igieł. Te igły były dostępne w różnych rozmiarach. Najcieńsze igły grały najciszej, im grubsza igła tym głośniej odtwarzała. Po nakręceniu sprężyny zwalniamy hamulec gramofonu, płyta musi rozpędzić się do planowanych

siedemdziesięciu ośmiu obrotów. Ewentualnie jakieś korekty będziemy wykonywać później opuszczamy ramię tak jak mówiłem z nową igłą. Igły powinno wymieniać się co dwa utwory, czyli do każdej nowej płyty nowa igła.

♪ [Utwór „Cicha woda brzegi rwie” na gramofonie]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.